

Dalsze dewastowanie systemu energetycznego Ukrainy. 286. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

5 grudnia Rosjanie przeprowadzili kolejny atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy – trafione zostały obiekty w obwodach kijowskim, odeskim i winnickim. Ukraińskie dowództwo przekazało, że z ponad 70 wykorzystanych w ataku rakiet różnych typów zestrzelono przeszło 60. Większość z nich stanowiły pociski manewrujące – Ch-101/Ch-555 odpalane z bombowców strategicznych oraz Kalibr z okrętów operujących na Morzu Czarnym (odpowiednio 38 oraz 22 pociski). O największej liczbie zestrzeleń – 9 z 10 wystrzelonych rakiet – poinformowano w Kijowie.

Rezultatem ataku były awaryjne wyłączenia prądu we wszystkich obwodach Ukrainy, w tym największe w obwodach dnepropetrowskim, donieckim, kijowskim, sumskim i żytomierskim. W stolicy dostaw energii pozbawiona została połowa miasta. Z kolei Odessa jest w całości odcięta od prądu, wody bieżącej i centralnego ogrzewania. 6 grudnia państwowa spółka Ukrenerho oznajmiła, że przywrócenie stanu sprzed ataku potrwa kilka dni. Premier Denys Szmyhał podał, iż w wyniku dotychczasowych rosyjskich uderzeń uszkodzono 35% obiektów ukraińskiej sieci energetycznej, a 70% z nich było atakowanych co najmniej dwukrotnie. Deficyt energii utrzymuje się na poziomie 19% jej aktualnego zużycia.

Celami rosyjskich ataków z wykorzystaniem rakiet i dronów po raz kolejny były Kramatorsk, Krzywy Róg i Zaporże. Pod permanentnym ostrzałem znajdują się Chersoń i Nikopol oraz rejon Oczakowa. Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuują także uderzenia na pozycje i zaplecze wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz na obszarach przygranicznych. Ostrzał i bombardowania ukraińskie ograniczają się natomiast do głównych rejonów walk.

Siły rosyjskie wciąż prowadzą natarcie w kierunku zachodnim na południe od Bachmutu. Miały zostać powstrzymane w pobliżu Biłej Hory, 10 km na wschód od Konstantynówki, będącej głównym węzłem komunikacyjnym pomiędzy Donieckiem a Kramatorskiem. W dalszym ciągu trwają walki na południowych obrzeżach Bachmutu i na północny wschód od niego, na wschód od Siewierska, na północ od Awdijiwki oraz na zachód od Doniecka. Siły ukraińskie miały kontratakować w rejonie Bachmutu, Wuhłedaru oraz na pograniczu obwodów donieckiego i zaporoskiego. Zmniejszyła się natomiast intensywność działań na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego.

5 grudnia rosyjskie media poinformowały o atakach na bazy lotnictwa strategicznego Diagilewo k. Riazania i Engels w obwodzie saratowskim. W pierwszej na skutek wybuchu zbiornika paliwa miały zginąć trzy osoby, a cztery zostać ranne. Z kolei w drugiej miało

dojść do uszkodzenia dwóch ciężkich bombowców Tu-95MS. Rosyjski resort obrony podał, że doszło do tego w wyniku uderzenia ukraińskich dronów. Dzień później, 6 grudnia, rosyjskie władze lokalne doniosły o ataku ukraińskiego drona na lotnisko w Kursku, w następstwie czego doszło do pożaru składu paliwa, co potwierdzają upublicznione zdjęcia satelitarne.

5 grudnia ukraiński Sztab Generalny poinformował, że na Białorusi przedłużono do 12 grudnia sprawdzian gotowości bojowej tamtejszych sił zbrojnych. Podkreślono, iż nadal nie widać oznak formowania się nieprzyjacielskich grup uderzeniowych na kierunkach wołyńskim i poleskim. 6 grudnia żołnierze jednostek Zachodniego Okręgu Wojskowego FR, wchodzących w skład białorusko-rosyjskiego Regionalnego Zgrupowania Wojsk, kontynuowali szkolenie taktyczne. W jego ramach na jednym z białoruskich poligonów przećwiczano pacyfikację („oczyszczenie”) małej miejscowości, a scenariusz obejmował działania blokadowe. Po uprzednim ostrzale artyleryjskim została ona opanowana i przygotowana do obrony. W odpowiedzi na aktywność szkoleniową po stronie białoruskiej Siły Zbrojne Ukrainy przeprowadziły 6 grudnia szkolenie sztabowe w pobliżu granicy, z udziałem m.in. 120. Brygady Obrony Terytorialnej.

5 grudnia dowódca ukraińskich Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Syrski przedstawił informację o rezultatach tzw. częściowej mobilizacji w Rosji i celach agresora. Zwerbowanych miało zostać 310 tys. żołnierzy, dzięki czemu armia FR była w stanie odtworzyć utraconą we wcześniejszych działaniach zdolność bojową. W efekcie wzrosło zagrożenie dla wojsk ukraińskich. Dotychczas strona ukraińska formułowała przekaz o niskiej wartości nowo zmobilizowanych rosyjskich żołnierzy, jednak poziom wyszkolenia obecnie kierowanych do walki ma być zdaniem Syrskiego wyższy niż tych, którzy trafiali na front w początkowym okresie wojny.

6 grudnia minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow zapewnił, że na razie nie ma potrzeby rozpoczęcia dodatkowej mobilizacji. Według niego siły ukraińskie dysponują wystarczającą liczbą ludzi również w sektorze bezpieczeństwa. Przyznał, że największym problemem pozostaje niewystarczająca ilość uzbrojenia artyleryjskiego, amunicji, pojazdów opancerzonych, czołgów i samolotów. Odnosząc się do złożonej w Biurze Prezydenta społecznej petycji dotyczącej złagodzenia reżimu mobilizacyjnego, ocenił, że obniżyłoby to zdolności obronne państwa. Ponadto Reznikow wyraził przekonanie, że dostawy czołgów i samolotów bojowych z Zachodu zostaną zrealizowane, przy czym wymaga to wdrożenia rozwiązań technologicznych i logistycznych. Mówiąc o perspektywach otrzymania przez Ukrainę systemów obrony powietrznej Patriot, wskazał, że są one skomplikowane, drogie, a ich produkcja trwa długo. Z kolei minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba przekazał, że strona ukraińska intensywnie zabiega o dostawy amerykańskich czołgów i systemów Patriot, ale rozmowy będą czasochłonne.

6 grudnia Państwowa Służba Graniczna Ukrainy wskazała, że służby białoruskie celowo podejmują próby przerzutu migrantów z Iranu i Pakistanu w celu rozpoznania niedostatecznie chronionych odcinków granicy z Ukrainą. Zebrane informacje mogą być wykorzystane do planowania operacji wojskowych. Podobną aktywność zaobserwowano na granicy z Łotwą. Pod koniec listopada na północnej granicy Ukrainy zatrzymano grupę nielegalnych migrantów z Azji Południowo-Wschodniej, eskortowanych przez pograniczników białoruskich. Strona ukraińska powtórzyła, że liczy się z możliwością

skierowania potoku migrantów na Ukrainę w ramach operacji kontrolowanej przez służby białoruskie.

W Rosji podsycana jest atmosfera zagrożenia atakiem sił ukraińskich. Gubernator obwodu białgorodzkiego zapowiedział rozpoczęcie formowania kilku batalionów „obrony terytorialnej”, które będą rozmieszczone na obszarze przygranicznym. Wcześniej informował, że realne jest zagrożenie wejściem wojsk ukraińskich i okrażenie Białgorodu.

Komentarz

- Ósmy od początku października zmasowany rosyjski atak rakietowy na ukraiński system energetyczny potwierdził, że do wywołania częściowego blackoutu na całym terytorium Ukrainy wystarczy uderzenie w kilka odpowiednio wybranych obiektów. Po 15 listopada do każdego kolejnego ataku Rosjanie wykorzystują mniej rakiet i dronów, a także ograniczają liczbę celów. Mimo to uzyskują porównywalny efekt, tzn. doprowadzają do trwających do kilku dni awaryjnych wyłączeń prądu w większości obwodów. Niemniej nawet bez ponawiania ataków ukraiński system energetyczny został naruszony w stopniu wymuszającym codzienne wielogodzinne wyłączenia dostaw energii. Po uderzeniu 23 listopada Ukraińcy szacowali, że przywrócenie normalnego i całościowego funkcjonowania systemu będzie możliwe dopiero wiosną 2023 r. Każdy następny rosyjski atak oddala jednak tę perspektywę.
- Kwestią otwartą pozostaje wiarygodność rosyjskich informacji o atakach na bazy lotnictwa strategicznego. Na podstawie dostępnych zdjęć satelitarnych można potwierdzić jedynie pożar w rejonie lotniska w Kursku. Należy podkreślić, że kilka godzin po nagłośnionych przez Moskwę doniesieniach o ataku samoloty z bazy Engels uczestniczyły jako trzon rosyjskiego ugrupowania w uderzeniu na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Kijów nie zajął dotychczas stanowiska w tej sprawie, z kolei Amerykanie po raz kolejny zadeklarowali, że nie dostarczali i nie dostarczają Ukrainie uzbrojenia umożliwiającego atakowanie miejsc w głębi terytorium Rosji.
- Inicjatywa gubernatora Białgorodu tworzenia batalionów „ochotniczych” świadczy o tym, że pomimo oficjalnego zakończenia tzw. częściowej mobilizacji władze Rosji szukają rozwiązań pozwalających na jej nieoficjalną kontynuację. Oprócz wymiaru militarnego, jakim jest deklarowany już wcześniej zamiar zbudowania umocnień na granicy z Ukrainą, działania te mają służyć dyscyplinowaniu społeczeństwa. Podkreślanie przez władze zagrożenia ofensywą stanowi zabieg mający uzasadniać konieczność dalszej agresji na Ukrainę oraz angażowania ludności cywilnej do wsparcia sił zbrojnych.